Dziennik Poznański
ukazuje codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni potwiętnych.

Opłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych
tal. 13 sgr. 9 fen.,
Dodat. rolniczym
tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 80. Piątek 5 kwietnia 1861. №. 80.

Poznań, 4 kwietnia. Gazeta Codzienna poddaje rozbiorowi manifest cesarza Aleksandra, tyczący się samowolnienia włościan, przyznając wagę niezmierną téj reformy mającéj za sobą pociągnąć skutki nieobliczone, w odzywa się słowa:

„Nie dziw, że o inicyatywę téj reformy zazdrośni, przyznamy tu, że zachodnie prowincye cesarstwa, dawniéj polskie, pierwsze wniosły głos, proszący o wymiar sprawiedliwości dla młodszéj braci, pierwsze oświadczyły się z gotowością ofiary i uznały pełnoletność ludu, który pod patryarchalną opieką dotąd zostawał. W obec Europy i dziejów, zapisać chcemy ten fakt, jako przynoszący nam chlubę świadczący, żeśmy możliwość téj reformy pierwsi postrzegli a potrzebę jéj nawet z ofiarą za konieczność czasu uznali. Jakkolwiek pożądana wszystkim wielka zmiana stosunków włościańskich nie była tak łatwą w wykonaniu, jak się zdawać mogło; przy najgorętszém pragnieniu spełnienia jéj spokojnego, potrzeba było lat kilku, aby nowe warunki dla nowéj utworzyć społeczności. Rozmaite systemy ułożone wychodziły na jaw i rozbijały się o tysiące trudności. Sam ogrom państwa, którego prowincye w tak różnych stosunku bytu warunkach postawione, utrudniał dokonanie reformy, która wszędzie zarazem w życie wejść musiała. Potrzeba było obmyśleć środki takie, aby chwila przejścia z jednego stanu do drugiego i nieuchronne wstrząśnienie w gospodarstwie krajowéj, jak najmniéj uczuć się dały. Samo usamowolnienie nie rozwiązywało zadania dla wielu prowincyi, których nieżyzne grunta byłyby ludność przerzuciły na puste a najnieurodzajniejsze obszary. Trzeba było dać pojęciom ludu, który odwieczny zagon potem jako użyzniony, prawnie czy nie, za własność swoję nieraz uważał. Trzeba było poszanować też prawo własności dziedziego i niewyciągać zbyt wielkiéj ofiary od jednéj klasy ludu, od posiadaczy ziemi. Tak wielka i radykalna zmiana, nie mogła wszakże przyjść bez ofiar. Ogłoszony manifest dnia 19 lutego, godzi i jedna z sobą wymagania wszystkie zapewniające prawo własności ziemi posiadaczom majątości. Włościanin otrzymuje chatę swą i ogród na wieczyste użytkowanie, a grunt orny za opłatą rocznego czynszu, którego wysokość, klasyfikacya ziemi oznaczy. Oprócz tego czynsz opłacany, skapitalizowany daje wartość ziemi, którą okupić ma prawo wieśniak. Stan przechodni trwać będzie póty, dopóki wszystkie grunta osadzone, wykupionemi nie zostaną. Przez lat dwa, jeszcze ludzie opłacający „obrok", to jest główszczyznę, panu, w dalszych prowincyach ziemstwa zwyczajną i sługy dworscy, pozostają na dawnych prawach, do urządzenia nowych stosunków, poczém zupełnie wolnymi będą. Są to ogólne zarysy manifestu, widzimy z nich, że reforma wprędce przeprowadzoną będzie w całém państwie. W bliższych a znanych nam lepiéj prowincyach wiele jest osad, w których wykup gruntów przez majętniejszych włościan, natychmiast się rozpocznie. Częstokroć to skupowanie, z wielu względów będzie bardzo korzystném, bo wskaże jasno prawo własności, potrzebę pracy i oszczędności i da lepiéj ocenić nabytek. Nagłe nadanie własności takie jakie miało miejsce w Galicyi, wyrodziło wiele złego, bo w pierwszych chwilach ta tak lekko użyźniana ziemia, równie lekko i nieopatrznie była zaraz sprzedawaną. Niedowierzano prawie jéj posiadaniu, pozbywano za cokolwiek bądź, a ludzie przebieglejsi korzystali z chwili przejścia. Nadanie sadyb i ogrodów powstrzyma na przenoszenie się ludności, któreby całe prowincye mniéj lub ogołocić z niéj mogło, zwłaszcza tam gdzie jak w niektórych guberniach wielkorosyjskich, lud przywykł do emigracyi i wędrówek dla zarobkowania. Nie ma wątpliwości, że oswobodzona ludność w ciągu mniéj lub więcéj długiego czasu, stósownie do swych potrzeb, różnie się podzielić będzie: na wielkich, niezaludnionych przestrzeniach, lecz przyjdzie to stopniowo i bez wielkich szkód dla rolnictwa, tam gdzie jest zagrożone być może zupełnym rąk brakiem. Zdaje się być rzeczą pewném, że wiele prowincyi, gdzie rolnictwo utrzymywało się tylko stanem rzeczy dotychczasowym i przywiązaniem robotnika do ziemi, zmienić będą musiały charakter swój rolniczy i tryb gospodarstwa. Ale swobodna praca powinnie siły nowe, podwoi się, nieda się marnować trudu na niewdzięcznym dlań warsztacie, wydobędzie wszelkie możliwe korzyści z każdego dotąd zaniedbanego kątka. Chwilowo może się zmniejszyć produkcya, może ucierpieć rolnictwo, ale przyszłość sowicie wynagrodzi tę nieuchronną stratę..... Nie mówimy tu już o społecznem znaczeniu téj reformy, które jest niezmierne; wprowadza ona nowy żywioł zdrowy w życie narodu, rozpoczyna nową erę, klasę rolną w opiece i zależności zostającą, dopuszczając do swobody obywatelstwa. Gminy, które w cesarstwie i dawniéj dobrze były zorganizowane na podstawach tradycyi odwiecznych, uzyskają nową siłę i ważność, która bez wpływu pozostać nie może na całe życie narodu. Nie możemy tu w krótkich słowach wyczerpnąć wszystkiego co o skutkach nowego prawa powiedzieć się godzi, ograniczamy się treścią, do której nieraz do niego powrócić będziemy musieli."

Najj. Pan raczył nadać rzecznikowi i notaryuszowi, radzcy sprawiedliwości Schmidtowi w Kwidzynie, tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości.

Berlin, 3 kwietnia. Król konferował wczoraj z ministrami Auerswaldem i bar. Schleinitzem, ostatni poprzednio udzielił posłuchanie posłom rosyjskiemu i wyrtemberskiemu.

— W Berlinie wychodząca Gazeta Vossa tak się rozwodzi w jednym z swych artykułów wstępnych nad ruchem w W. Ks. Poznańskiém:

„W prowincyi poznańskiéj jest widoczną, że niektórzy po polsku mówiący Prusacy dążą do tego, ażeby długo podsycaną niezgodę z niemieckiemi mieszkańcami doprowadzić do najwyższego stopnia; bez ogródki występują na sejmie w wnioskach z zachciankami, które do oderwania od Prus zmierzają, a mowa, jaką polskie dziennikarstwo przybrało, polsko narodowa propaganda, jaką wyższe zakłady naukowe, na oko w czysto towarzyskich zgromadzeniach itd. rozwijają, to wszystko są dążnościami, którym bezczynnie przypatrywać się już nie jest na czasie. Jeżeli rząd mniema, że względne przepuszczanie, że spokojne dozwolenie w tym przypadku najlepszą jest, natenczas my sądzimy, że rząd się myli. Po polsku mówiący panowie uważają w tém tylko słabość i znajdują w wszelakiéj powolności tylko nową zachętę do swych celów Prusom nieprzyjaznych. Również nie uważamy i tego zapatrywania, jakoby surowsze środki większe wzburzenie wywołać miały, za uzasadnione. Wzburzenie to istnieje już dostatecznie i nie można tu zważać na to, czy partya owa wzniesie nieco większy krzyk, czy nie, kiedy chodzi o zapobieżenie wypadkom i przeszkodzenie większemu jeczcze złemu. Utrzymujemy zatém, że rząd by najlepiéj działał, gdyby się nie ograniczył na teoretycznem zbijaniu wniosków polskich w izbie poselskiéj. Powinien on raczéj, wedle naszego zdania, w saméj prowincyi poznańskiéj rozwinąć taką energią, któraby była w stanie tamtejszym agitacyom kark skręcić, a ludności niemieckiéj jako téż przywiązanéj części ludności polskiéj dodać odwagi. Do tego należy przedewszystkiém przełożenie stósownych załóg w owe jeszcze przeważnie po polsku mówiące okolice prowincyi, które obecnie może z pewnych względów po części prawie zupełnie są ogołocone z załóg wojskowych. Mianowicie tyczy się to powiatów gnieźnieńskiego i mogilnickiego. Nie będzie to zapewne dla wojsk do tego użytych początkowo przyjemném zadaniem, ale jest koniecznem, ażeby w zarodzie owe okolice i w nich mieszkających Prusaków ochronić od możebnych rozruchów, lub w razie wybuchu usiłowania podobne natychmiast przytłumić. Na co jest wojsko, jeżeli przedewszystkiém nie ma być użytém na podobne cele? Rząd nie zjedna sobie chociażby największą względnością tych, którzy do r. 1772 odwoływać się chcą i swoje mot d' ordre z Warszawy lub Paryża zasięgają. Przez rozwinięcie należytéj stanowczości raczéj pokaże im rząd, że bawią się w niebezpieczną grę, i wybawi bardzo wielu przez to od uwiedzenia. Co następnie się tyczy owych instytutów i towarzystw, które usiłują działać w duchu antypruskim, tych postępowanie jest tak obawę wzniecającéj natury, że przeciwko tym z wszelką surowością wystąpić jest prawie koniecznością. Gdzie dowody takiego ducha się znajdą, powinno się natychmiast przystąpić do rozwiązania, przedewszystkiém zaś tyczy się to wyższych zakładów naukowych. Gdzie rokosz się organizuje, tam powinien być dezorganizowany, to leży na dłoni. Lecz nietylko rząd sam, lecz i ludność w Poznańskiém powinna czynić co do niéj należy, ażeby wystąpić przeciw agitacyi polskiéj, uczyni ona to tém silniéj i jednozgodniéj, im więcéj nabierze przekonania, że rząd nie pozwoli dłużéj ze sobą igrać. Rozumie się samo przez się, że owe powyżéj wyszczególnione środki nie są jedynemi, jakich rząd się chwycić może; są one tylko zewnętrznie najniezbędniejsze. Przy kwestyi téj nie masz żadnego pojednawczego stanowiska; albo niezadowolniona cząstka po polsku mówiących Prusaków odstąpi od swéj agitacyi, albo, ponieważ to nie jest prawdopodobną, powinna ta agitacya być przytłumioną, następnie zaś przez cały szereg dobrze obrachowanych środków po wszystkie czasy niemożebną uczyniona. W „Towarzystwie rolniczém" w Warszawie wyrzucano pomiędzy innemi „Polakom" w Prusiech, że pozwolili kolonizować prowincyą tę Niemcami; a więc Prusy niech dadzą na to wyraźną odpowiedź: przez energiczne popieranie téj kolonizacyi."

Sens moralny krzyżackiego artykułu jest bardzo wyraźny. Polacy mają się wyrzec swéj narodowości i zostać Niemcami, a ponieważ to, jak sama Gazeta powiada, „nie jest prawdopodobną," powinien rząd obmyślić środki do zupełnego wyplenienia Polaków w Księstwie, a na ich miejsce sprowadzić osadników niemieckich. W ten sposób położy się raz na zawsze koniec „agitacyi" polskiéj. Polityka ta, jaką Gazeta rządowi doradza, wcale nie jest nowa, dawno nią się rządziły dzikie narody wyrzynając mieszkańców podbitych ziem i sami w nich osiadając, a być może że nawet i dziś jeszcze niektóre plemiona dzikie w Afryce lub Ameryce podobnéj polityce hołdują, ale doradzać ją tak oświeconemu państwu jakiém są Prusy, to zaiste jest nie do pojęcia. Zdaje się, że Gazeta nie zważa na środki, byleby dojść do celu. A że wyraźnie tu wytkniętym celem jest wynarodowienie Księstwa Po-znańskiego, zatém uważa wszelkie środki doń prowadzące za dobre.

— Piszą ztąd do Schlesische Ztg iż Prusy z tego powodu nie uznały nigdy potrzeby przywrócenia Polski, ponieważ przywrócenie to stanowczo stoi w sprzeczności z żywotnemi interesami Prus. Przywrócenie Polski rozerwałoby spójnią państwa pruskiego i zniszczyłoby niejako podstawy jego potęgi. Chcąc wskrzesić Królestwo Polskie w dawnych granicach musiałyby Prusy także poświęcić Prusy Zachodnie i Warmią a strata tych prowincyi rozerwałaby zupełnie państwo pruskie na Wschodzie. Prusy Wschodnie tworzyłyby wtenczas krainę zawartą prawie ze wszystkich stron obcemi ziemiami, o nabycie któréj prócz tego Polska by się ciągle kusiła. Z tego to powodu przywrócenie rzplitéj polskiéj w myśl planów Napoleońskich korespondent poczytałby jako dzieło niezrównane wysokiéj polityki.

Woźniki, 30 marca. Dziś o godzinie 5 z rana wybuchł w mieście tutejszém pożar, który tak szybko się rozszerzał, że w krótkim czasie pochłonął 14 gospodarstw z całym dobytkiem, przez co 23 familie składające się z 120 osób zostały bez przytułku. Na ratunek spieszył także burmistrz miasta Koziegłowy, położonego w Królestwie Polskiém, z sikawką i 200 ludźmi, kiedy mu jednakże na granicy mylnie zaręczono, że to obok miasta palą się zabudowania gospodarcze i miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, wrócił do domu. Na cztery godziny przed wybuchnięciem ognia dało się w mieście i okolicy uczuć w przeciągu 5 minut dwukrotne trzęsienie ziemi, przy czém szyby w oknach się trzęsły i pomniejsze przedmioty się poruszały.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 marca. Piszą do Nat. Ztg.: Manifest cesarski dziś ogłoszony, który wczoraj Karnicki przywiózł z Petersburga, nic nowego nie zawiera. Znajduje się w nim bliższy rozwój koncesyi. Dodał do niego namiestnik pismo do Polaków, wzywając ich do wdzięczności i spokojności. Oba te pisma przyjęto zimno, ponieważ niezaspokajają oczekiwań nawet umiarkowanych Polaków. Książę został mianowany prezesem rady stanu i wszyscy członkowie téj rady nie będą wybierani, tylko mianowani przez cesarza. Przeciw Nordowi panuje tu wielkie oburzenie, gdyż umieszczał same fałsze o Warszawie, a gdy się dowiedziano, że korespondencye te pisywał z Warszawy Gignet, Francuz, urzędnik w komisyi cenzury do ksiąg francuskich, udzielił mu dymisyą książę namiestnik na wniosek hr. Wielopolskiego. Francuz ten dla ukształcenia i ujmującéj postaci był dotąd lubiony, on téż w czasach wolnych zajmował się sztucznym rozpłodem ryb w sadzawce ogrodu Saskiego i napisał o swych doświadczeniach dzieło. Od lutego niebyło tu najmniejszego nieporządku lub zaburzenia, powołani obywatele pełnią straż dzień i noc po wojskowemu, a zupełna zgoda panuje pomiędzy mieszkańcami.

— W dniach 7—10 kwietnia odbędzie się w Petersburgu licytacya rzadkich i szacownych dzieł tyczących się historyi Rosyi i Polski z dubletów publicznéj cesarskiéj biblioteki. Katalog wydany zawiera 233 numerów, po większéj części rzadkich i drogich wydań. Są to tak mało znane materyały jak holenderskie dzieło Aitzema, w którém wiele materyałów do dziejów naszych się znajduje, Baranowicza Łazarza, czerniechowskie wydanie 1860, itd.

— Przybyły do Warszawy jen. Chrulew ma podobno być przydany do pomocy jenerałowi Kotzebuemu, a może całkiem go zastąpi. Pomocnik ministra stanu Królestwa Polskiego, Płatonow, przybył do Warszawy razem z p. Karnickim i Chrulewem. Mieszkał on długi czas i urzędował w Warszawie. Jest charakteru łagodnego i nie jest nieprzychylny dla Polaków. Przydano go do boku namiestnika, aby porozumiewać się między nim a cesarzem. Jestto ważne stanowisko; ponieważ p. Płatonów zarówno dobrze zna myśli cesarza jak usposobienie Polaków, może zatém Polakom wielkie oddać przysługi, zwłaszcza iż obecnie używa zobopólnego zaufania. Żona jego jest Polką.

— Dnia 29 marca dyrektor główny prezydujący w k. r. wyznań i oświecenia, przyjmował urzędników swego wydziału, dyrektora i profesorów szkoły sztuk pięknych i redaktorów pism warszawskich.

— W Wilnie dnia 21 marca ogłoszono manifest cesarski o usamowolnieniu włościan; stósownie do ukazu utworzono urząd gubernialny do spraw włościańskich pod prezydencyą naczelnika gubernii. Członkami komitetu są gubernialny marszałek szlachty, zarządzający izbą dóbr państwa, gubernialny prokuror, a z pomiędzy obywateli jenerał-adjutant Frołów, hr. Rajnold Tyzenhauz, Emil Umiastowski i Aleksander Oskierka.

— Kuryer Wil. drukując w całéj rozciągłości nader obszerny tekst ustawy o włościanach wyzwolonych z poddaństwa, zapowiada, iż nim zapełni numera marcowe i kwietniowe, rozumie się obok zwykłych wiadomości politycznych.

— Do Nat. Ztg. piszą z Warszawy pod d. 30 marca. Dziś promienią się twarze dosyć pogodnie, udzielają sobie dobrych nowin. Kupiec Stefan Dobrycz w r. 1846 na szubienicę skazany, o którym nie zapomniała Warszawa śród powszechnego wzburzenia umysłów, został ułaskawiony i z Syberyi powróci do Warszawy. Wszystkie zbiory sztuki, biblioteka byłego uniwersytetu warszawskiego, które wywieźli Rosyanie w r. 1831 do Petersburga, powrócone zostaną Warszawie, biblioteka Świdzińskiego zapisana testamentem hr. Wielopolskiemu przewiezioną także zostanie do

Warszawy. Członkowie kuratorstwa naukowego bar. Stender i Safianów, którzy w duchu Muchanowa zajmowali się moskwiczeniem Polaków, otrzymali dymisye. Gdy baron Stender prezes komisyi egzaminacyjnéj i wizytator wszystkich szkół i zakładów naukowych w Polsce, Kurlandczyk, onegdaj przedstawił się z innymi urzędnikami okręgu naukowego ministrowi oświecenia Wielopolskiemu, przemówił do niego naprzód po francusku, potém po niemiecku, a gdy minister zapytał go, czemu nie przemawia po polsku, przyznał się, że tego języka nie rozumie, „Wiele lat pan służysz w Polsce?“ zapytał go Wielopolski. „29 lat“ odpowiedział Stender. „Dosyć smutno, odrzekł minister, być tak długo wizytatorem szkół polskich i nieumieć po polsku. Odtąd inaczéj być musi, dla tego rzeczą jest słuszną, iż weźmiesz pan dymisyą.“ Uniwersytet ma być utworzony, tylko pod inném nazwiskiem, albo raczéj mają być wyższe szkoły (francuskie wzięto na wzór) i w nich zaprowadzone specyalne umiejętności. Mówią także, o upowszechnieniu szkół elementarnych po wsiach. Czernidła w gazetach mają ustać, a dzienniki i książki dawniéj zakazane będą wpuszczane. P. Łuszczewski, ojciec Deotymy, został szefem w wydziale spraw duchownych, autor Korzeniowski otrzymał wydział oświecenia.“

Warszawa, 1 kwietnia. Piszą ztąd do Ostsee-Ztg.: Podług depeszy nadeszłéj dziś z Petersburga cesarz niezadowolniony, że niechętnie przyjęto ogłoszony wczoraj manifest cesarski, rozkazał księciu namiestnikowi ludowi objawić swą wolą: że 1) straż obywatelska ustaje, a więc 1200 obywateli pełniących służbę mają być rozpuszczeni, ponieważ cesarz istniejącą policyą i żandarmeryą uważa za wystarczają; że 2) noszenie żałoby krajowéj, jako też ubiorów narodowych, czamarek, czerwonych, niebieskich i białych czapek się zakazuje; że 3) w razie oporu, porządek wszelkiemi środkami i wszelką energią ma być przywrócony, a posłuszeństwo prawem utrzymane. — Wszyscy mieszkańcy tutejsi są na nogach; patrole wojskowe przebiegają ustawicznie miaste. Dotąd nie naruszono nigdzie spokoju. Oczekują tu w tych dniach przybycia znacznéj liczby wojska, pomiędzy którém znajdować się ma także korpus Baszkirów, który już granicę Królestwa przestąpił. W miejsce jenerała Giecewicza mianowano rzeczywistego radzcę państwa Płatonowa jeneralnym dyrektorem w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, któréj prezydował dawniéj Muchanów.

— Z nad granicy Królestwa, 2 kwietnia, biuro Wolffa podaje wiadomość, że w Kaliszu dla utrzymania porządku w mieście i okolicy utworzył się komitet złożony z 24 osób, który też spokój utrzymał. Przewodniczącym jest ks. proboszcz Kobylański, zasiadają w komitecie prócz kilku szlachty i adwokatów także żydzi, jakoto pp. Mamrot, dr. Redlich i księgarz Hurtig.

Warszawa, 2 kwietnia. Piszą ztąd do Schl. Ztg.: Jak mało stanowczo się książę namiestnik bierze mieliśmy w ostatnich dwóch dniach znowu liczne dowody. Jak się zdaje chce on w duchu pośredniczącym działać; lecz do tego obiera często środki, które o dokładnéj jego znajomości stanu rzeczy powątpiewać pozwalają. Jaki brał udział w zredagowaniu proklamacyi przedwczorajszéj, którą równocześnie z ukazem cesarskim wydał, trudno odgadnąć, to tylko pewna, że proklamacya ta nie mogła inaczéj działać, jak rozjątrzająco, to też spokój miasta trzymał się tylko na włosku, i łatwo mogłoby było przyjść do wybuchu z powodu oburzenia. Delegacyi jednakowoż jako też usiłowaniom najwyższych dostojników udało się odwrócić nieszczęście i usposobienie ludu na korzyść ogólnego pokoju zmienić. Wczorajsza proklamacya, w któréj rząd po pierwszy raz narodowość tutejszych mieszkańców jako Polaków uznaje, mówiąc o gwarancyach dla najświętszych interesów kraju, i potrzebę takich gwarancyi przyznaje, zrobiła lepsze wrażenie, tém więcéj, że po niéj przedsięwzięto niebawem dalsze środki zmierzające do prędkiego i sumiennego przeprowadzenia zapowiedzianych reform. I tak powołano jeszcze wczoraj do rozwinięcia organizacyi administracyjnéj najwyższych władz krajowych hrabiów Andrzeja Zamoyskiego, Tomasza Potockiego, Aleksandra Ostrowskiego i jenerała Jakóba Lewińskiego, do ostatecznego uregulowania kwestyi włościańskiéj pod prezydencyą jeneralnego dyrektora komisyi rządowéj spraw wewnętrznych lub w jego zastępstwie dyrektora wydziałowego, radzcy stanu Łuszczewskiego, kilku posiedzicieli dóbr, jako to: Tom. Potockiego, Aleks. Jackowskiego itd. Delegacya obywatelska otrzymała z Kijowa od studentów słuchających tam nauk uniwersyteckich a pochodzących z Królestwa Polskiego petycyą, ażeby się za nimi wstawiła u władz, iżby te dłużéj nie odmawiały urlopu tym, którzy zmuszeni są powracać do swych progów rodzinnych.

AUSTRYA.

Wiedeń, 2 kwietnia. Wczoraj przesilenie ministeryalne na dobre się rozpoczęło. Niemcy podali się do dymisyi, żądając całego szeregu punktów, gdyby mieli pozostać w urzędzie. Powodem zewnętrznym było zatwierdzenie uchwał tyczących się Węgier i organizacyi Siedmiogrodu. Ministrowio Plener, Pratobevera, Lasser, Wickenburg i Rechberg przedstawiają z Schmerlingiem, który podczas publikacyi tyczących się Siedmiogrodu niebył obecny, stronnictwo liberalno centralizacyjno niemieckie, w przeciwieństwie do węgierskiego federacyjnego. Jest mowa o ministerstwie Clam Martinitz, któremu Niemcy są bardzo niechętni; zdaje się jednak że nietylko p. Schmerling się utrzyma, ale z nim wszyscy Niemcy. Słychać też o p. Hübnerze. Pogłoska o ministerstwie Clam Martinitz wymieniała Seczena, Riegera i Windischgraetza.

— Znane dotychczas rezultaty wyborów w Austryi są mniéj więcéj następujące: na południu w częściach Korątan, Krainy, Gorycyi, Gradysk i Istryi, zamieszkanych przez Słowian, wybrano najwięcéj urzędników, których opinie konstytucyjne wiele zostawiają do życzenia. W okręgach morawskich żywioł czeski stanowczą ma przewagę nad niemieckim, chociaż w miastach i izbach handlowych, liczba wybranych z obydwóch narodowości prawie jest równa. W Szląsku Niemcy odnieśli zwycięstwo nad kandydatami słowiańskiego pochodzenia. W Dalmacyi przeważyli kandydaci stronnictwa przeciwnego przyłączeniu téj prowincyi do Chorwacyi; że zaś w miastach jeszcze z większą stanowczością objawią się dążności separatystyczne, prawdopodobnie więc sejm oświadczy się przeciw przyłączeniu do Chorwacyi i Słowenii, a przeto postawi rząd w niemałym kłopocie i zmusi do bardziéj stanowczego działania, aby koniecznie oderwać Chorwacyą od Węgier.

— Piszą ztąd do Czasu w końcu marca: „Ilość bieżących spraw wzrasta, a niektóre z nich coraz większe przybierają rozmiary. W téj chwili oprócz sprawy węgierskiéj, która z powodu zbliżającego się sejmu i stósunku Węgier do południowych krajów słowiańskich w bardzo ważnym znajduje się okresie, sprawa południowéj w ogóle Słowiańszczyzny jest niezawodnie jedną z najważniejszych. W obecnych okolicznosciach wystarcza prawie tylko zapisanie i zestawienie faktów takich, o jakich chcę wspomnieć, aby powziąć wyobrażenie, co się święci. I tak każdemu wiadomo, co się dzieje i przygotowuje w krajach słowiańskich pod panowaniem tureckiém. Równocześnie wzmaga się nieznany dotąd ruch polityczny w krajach słowiańskich pod berłem austryackiém. Aby w przybliżeniu jako tako nacechować ten ruch, który w swych celach ostatecznych nie jest obcym ruchowi w krajach pod panowaniem tureckiém zostających, wspominam tu o znanych może zkądinąd słowach biskupa Strossmayera, które miał temi dniami wyrzec do jakiegoś zgromadzenia, że cały obszar ziemi pomiędzy Czarném a Adryatyckiém morzem jest własnością Słowian, którzy się muszą zjednoczyć. Tenże książę kościoła, znany pomimo swego nazwiska niemieckiego z wielkiego przywiązania do ziemi słowiańskiéj, na któréj się urodził, popadł tu podobno prawie w niełaskę, dla tego, że wytrwale obstaje za rzetelną autonomią swego kraju ojczystego, w którém oprócz władzy duchownéj ma i część władzy świeckiéj, bo jest nadżupanem jednego komitatu, a co więcéj, że dla nadania właściwszéj podstawy prawnéj i większéj rękojmi owéj autonomii pragnie ciągle ściślejszego i szczerszego połączenia z Węgrami. Był on temi dniami w Wiedniu wraz z b. Sokczewiczem, ale nie wyjechali razem. Zdaje się, że nie są zupełnie zgodni z sobą. Wczoraj było słychać o dymisyi bana Sokczewicza, który ma się niezgadzać z żądaniem Chorwatów, aby Pogranicze wojskowe było reprezentowane na sejmie krajowym, a może i z żądaniem większego zbliżenia do Węgier, za czém się znów jeden komitat chorwacko-słowiański silnie oświadczył. Co do reprezentacyi Pogranicza wojskowego to zdaje się, że to pytanie i tu silniéj poruszoném zostało, skoro Donau Ztg. widzi się zmuszoną do oświadczenia, że minister wojny nie mógł przemawiać za reprezentacyą téj krainy, bo uważa jéj mieszkańców za część składową siły zbrojnéj państwa. Węgrzy wypowiedzieli przez usta Franciszka Deaka jasno, szczerze i otwarcie, jak się zapatrują na swój stósunek do południowych krajów słowiańskich. Takie przemówienie, takie wyznanie wiary nie może zostać bez skutku. Kto w imieniu prawa i wzajemnego dobra tak przemawiać może, że bez obawy zostawia drugiemu zupełną wolność postanowienia, ten ma niezawodnie nietylko same poczucie siły, ale i siłę samę. Lecz zostawmy tymczasem stósunek do Węgier na boku, bo ten i tak jeszcze nie jest wyrobionym i dojrzałym, a to głównie z powodu wypadków r. 1848 i 1849 Teraz obopólne bardzo podobne stanowisko na zewnątrz przyczyni się do rychłego rozgmatwąnia i rozjaśnienia. Bliższém dla wszystkich południowych Słowian jest daléj to, co się przygotowuje pomiędzy Serbami pod berłem austryackiém. Będą oni mieli wkrótce skupczynę narodową pod kierownictwem patryarchy Rajaczyca. Wybory do téj skupczyny już się odbywają. Niejednego to może zadziwia, że znany jenerał Stratymirowicz nie ma żadnego w tém wszystkiém stanowiska lub polecenia urzędowego, jak to dawniéj bywało. Wybrany on już podobno do skupczyny, ale będzie w niéj zasiadał, jak każdy inny Serb. Kto wie zatém, czy względem rządu centralnego nie stanął podobnie jak Strossmayer w Chorwacyi. Komisarzem rządowym przy skupczynie mianowany jenerał Filipowicz, znany z r. 1848 i 1849. Wszędzie więc w południowéj Słowiańszczyznie wielki ruch, nowe życie, nowe po części kombinacye, nowe stósunki, nowe widoki. Jakby umyślnie na równoczesne zastępywanie tych spraw południowéj Słowiańszczyzny w obec opinii w prowincyach środkowych państwa austryackiego i całéj Europy, począł tu od 15 marca r. b. wychodzić dziennik: Ost und West, o którym już raz przed dwoma tygodniami wspomniałem. Nadmieniłem wtedy, że w programie tego dziennika uderza pojmowanie Słowiańszczyzny pod berłem austryackiém zostającéj jako „organicznéj jedności.“ Niepotrzebuję tu rozwodzić się i dowodzić, o ile takie pojmowanie jest błędném. W południowéj Słowiańszczyznie, zkąd redakcya rzeczonego dziennika wyszła, zupełnie inne panuje zapatrywanie się na Słowiańszczyznę niż w ziemiach polskich; plemienne jeszcze embryony nie rozwinęły się tam dotąd do poczucia się jako odrębności narodowe i dla tego jest tam dopiero dążność skupienia się różnych pokrewnych ludów. Nie chcę ja też jeszcze tym razem stanowczo orzekać o tym dzienniku. Tyle dziś tylko nadmieniam, że zanadto przeważają w nim widoki południowéj Słowiańszczyzny, a zatém stósowniéj i szczerzéj byłoby zwać ten dziennik organem tylko południowéj Słowiańszczyzny pod berłem austryackiém. Daléj znachodzimy tam jednostronne i stronnicze zapatrywanie na sprawę bołgarską. Dziennik ten ignoruje prawie katolicką stronę i cechę téj sprawy a mówi ciągle o narodowym ale zawsze schizmatyckim kościele bołgarskim, który zrzuca z siebie jarzmo biskupów greckich itp. Dziś nawet czytam w tym dzienniku, że Rosya muje się za Bołgarami działającymi w tym duchu (!). R dyindziéj więcéj o tém. Na dodatek to jeszcze, że O nnd West śmiało i gruntownie przemawia za narodo ścią i wolnością, ale nie bez doktryneryi.“

Peszt, 2 kwietnia. Posłowie postanowili na zebrani prywatnych nie przybyć na sejm do Budzynia, może jed się zmieni to postanowienie na konferencyi ogólnéj. Jest judex curiae hr. Apponyj. Sejm rozpocznie się zape dopiero na przyszły tydzień.

— Gazety węgierskie powtarzają następujący list nerała Klapki, przesłany do dzienników paryskich:

„Paryż, 24 marca. Panie r daktorze, ciągłe a upor wie ponawiające się napaści w dziennikach francusk przeciw duchowi nietolerancyi i wyłączności moich rod względem ich braci izraelskich, wymagają objaśnienia. B więc panu obowiązany, gdy zechcesz zamieścić w sw dzienniku następujące wyrazy. Jedyną dziś bronią We przeciw wiedeńskiemu rządowi jest konstytucya z r. 18 Konstytucya ta, służąca nam za punkt wyjścia i nieuchro podstawę do odbudowania naszéj ojczyzny, na nieszczę zawiera niektóre zabytki zastarzałych praw, których zn sienie będzie niewątpliwie jednym z pierwszych czyn jak jest pierwszym obowiązkiem, przyszłego zgromadze narodowego, mającego, jak wiadomo, zebrać się 2 kwietn Jedna z najważniejszych między temi wielkiemi kwestya mającemi zatrudnić sejm, będzie zupełna emancypacya Izra litów, którąby już dawno ogłosiły Węgry, gdyby nasz r z 1848 i 1849 nie przytłumiły bagnety zagraniczne. Zd się, że nie rozumieją naszego stanu. Uporczywie zarzuc komitetom wyborczym, że nie udzieliły Izraelitom gł wyborczego, a nie zważą, że inaczéj działając, postąpiono nielegalnie, a Austrya skorzystałaby z tego kroku, aby swéj strony pogwałcić prawa krajowe. Przywódzcy po tyczni Węgier sądzili więc, że najlepiéj zrobią, zostawia tę kwestyą w zawieszeniu aż do zebrania się zgromadze narodowego, jedynéj władzy prawodawczéj, w któréj j mocy uznać i uświęcić nieodwołalnie najdoskonalszą równo między wszystkimi obywatelami. Słusznie zresztą sądz że mogą liczyć na światły patryotyzm swoich współrod ków Izraelitów, wiedząc, że ci chętnie złożą tę ofiarę ołtarzu wspólnéj sprawy, i odroczą swoje sprawiedliwe dania, aby nie wikłać wielkiego dzieła odrodzenia naro wego. Z drugiéj strony, z krzywdą Węgrów wysławi dokonany w Wiedniu wybór Izraelity do parlamentu stryackiego, nie pomnąc, że jeśli ten parlament istnie wdzięczność za to należy się Węgrom. W Wiedniu nie stało na przeszkodzie, można więc było, bez narażc czegokolwiek, dokonać wyboru stósownie do życzeń. T czasem w Węgrzech, raz jeszcze to powtarzam, mamy stytucyą z określonemi prawami, jedyną rękojmią swo kraju, dopóki skuteczniejszéj przeciw swym przeciwn nie znajdzie. Zresztą, z całego serca przyklaskujem stanowieniu powziętemu przez Polaków, względem ich w rodaków izraelskich. I rumienilibyśmy się ze wstydu, g po zebraniu się sejmu, choć jeden patryota węgierski żądał odroczenie tego aktu wysokiéj sprawiedliwości. szę przyjąć i t. d. Klapka.“

Zagrzeb, 3 lutego. Wczoraj wieczorem kilku żołnie oddając wet za wet zdarło herb krajowy z domu jakie notaryusza. Nie było starcia. Rozporządzono śledztwo.

FRANCYA.

Paryż, 29 marca. Dzienniki liberalne i niepodl jak najpochlebniéj przemawiają o wniosku Buoncompan i odnoszącéj się doń mowie Cavoura, niektóre jednak z się niemieć zupełnie jasnego wyobrażenia o donośności wniosku i mięszają go z wnioskiem daleko bardziéj nowczym, podanym przez lewą stronę. Wniosek Buonc paniego żąda wprawdzie oświadczenia, że Rzym jest sto państwa włoskiego, ale wykonanie téj zasady porucza kiem rządowi, wyrzekając nadzieję, że zasada nieinterwe wkrótce także i do Rzymu zastósowaną zostanie w po zumieniu z Francyą, skoro tylko rząd włoski będzie w nie dać kościołowi dostateczne rękojmie jego niepodległ Wniosek ten, jak widzimy, zwleka całą sprawę, nieozna jąc czasu i granicy, gdy tymczasem poprawka lewéj str domagała się natychmiastowego ogłoszenia Rzymu za sto i wezwania Francyi, aby załogę swoję odwołała. Wcz minister Thouvenel miał długą rozmowę z księciem Met nichem, jak sądzą powszechnie, z powodu sprawy rzymsk rząd ma w czasie świąt wielkanocnych wystósować do słów swoich za granicą okólnik wyjaśniający zasady p tyki francuskiéj co do jéj załatwienia, tymczasem podob ciągle toczą się między Turynem i Paryżem ugody, ja stanowisko kościoła zabespieczyć i utrwalić. Słychać, w Turynie przystają na zupełne wyzwolenie kościoła; r włoski zrzekł by się wszelkiego mięszania się do wybor biskupów i księży, papież miałby zupełny i nieograniczo dozór nad dobrami i osobami należącemi do kościoła, kla tory z majątkiem swoim zależałyby li tylko od jego jur dykcyi, a utrzymanie papieża i jego dworu byłoby zapa nione dotacyami we wszystkich prowincyach włoskich; zamian za to odstąpiłby papież Rzym, pod warunkiem, rząd i władza prawodawcza nigdy się do spraw duchown kościoła mięszać nie będą. Stosunki włoskie jak wczo tak i dzisiaj jeszcze niewymownie straszyły giełdę. Obieg bowiem pogłoska, że gabinet wiedeński oświadczyć ka w Paryżu, jako uważać będzie zajęcie Rzymu na sto królestwa włoskiego za powód do wojny (casus belli) i objaśnienia które dał książę Metter ich w Paryżu, tycz się nadzwyczajnych przygotowań wojennych w Wenecyi, li tylko wybiegiem dyplomatycznym. Przygotowania te istocie odbywają się na wielki rozmiar ale bezwątpienia raczéj obronnéj niż zaczepnéj natury, zwłaszcza że tajem

wzki między działaniem gorących patryotów włoskich a budzeniem w południowéj Słowiańszczyznie tak austryckiéj, jak mianowicie tureckiéj, mogą wzbudzać niejakieś niejrzenie. Bardziéj jeszcze niż sprawy włoskie zaniepoili spekulantów dzisiaj artykuł półurzędowéj Patrie pojącéj srodze i urażliwie przeciw rządowi angielskiemu to że na pogrzebie księżnéj Kent, matki królowéj panu- jedno z pierwszych miejsc w orszaku wyznaczono ągnętom orleańskim i nie zwykłe świadczono im honory. d cierpkie wyrzuty poufnego dziennika, że rząd angielski, ając serdeczność dla panującéj dynastyi i z tylu względów niéj zobowiązany, nie wahał się współzawodników jéj i tendentów publiczną demonstracyą urzędowéj czci wy- ić. Miały w skutek tego wypadku nastąpić bardzo draże rozmowy w Londynie między hrabią Flahaut i lordem ssellem, a w Paryżu między ministrem Thouvenelem a em Cowleyem, a artykuł w Patrie umieszczony przy- wano na przelękłéj giełdzie gorliwości Persiniego. Tym- sem cały ten wypadek nie jest tak tragicznym; już to biste sympatye panujących rodzin wszędzie są raczéj za leanami i dawniejszymi ludźmi z Bożéj łaski, niż za par- uszami, jak ich w sercu mianują, ale z drugiéj strony yznać należy, że książęta orleańscy są spowinowaceni milią angielską i z księżną Kent byli w dawnéj i ścisłéj łości.

— Rada stanu na wczorajszém swojém posiedzeniu po- ła okólnik biskupa poitierskgo, jako nadużycie władzy; ciaż radzca Corundat nader gorliwie i wymownie go ił. Pewna część raadzców, jak wspomnieliśmy, chciała ecznie przekazać tę sprawę sądom zwyczajnym, któreby niewątpliwie biskupa skazały, ale lepiéj się stało, że rząd tak przykréj ostateczności nie chwycił. Objaw prze- ania, byle w przyzwoitéj formie, powinien być wszędzie, sze i bezwzględnie wolnym.

— Słychać że rząd weźmie Towarzystwa św. Wincen- pod ściślejszy dozór, szczególnie z powodu składek; ią nawet o bliskiéj ich reorganizacyi.

— Pułkownik Becdelièvre, dowódzca zuawów papieskich, stanowczo do Paryża.

— Były przywódzca lewéj strony izby za czasów Lud- Filipa i minister za czasów rzeczypospolitéj Odilon rot, wydał dzieło ważne pod tytułem: „De la centrali- n et de ses effets.“

— W skutek ostatniego przedstawienia Tanhäusera Wagner dyrektora aby tę operę wycofnięto z re- aru.“

— Monitor ogłosił dzisiaj w odpowiedzi na oskar- publiczne w parlamencie angielskim wniesione, oświad- czterech biskupów maronickich wystósowane do ko- europejskiéj. Tyczy ono się owego zarzutu jakoby i byli zażądali 4000 głów druzyjskich od Fuada paszy. zaręczają, że na wezwanie Fuada, aby mu naznawinowajców, odpowiedzieli, że to nie do nich należy, ponowione żądanie wyznaczyli 16 Maronitów, którzyby dali potrzebne objaśnienia; ci Maronici, najznakomitsi między ludu, wymienili paszy 4000 później tylko 1200 ów jako najwinniejszych, ponieważ największy mieli w rzezi Chrześcian, nie żądając bynajmniéj aby ich ono, jak ministrowie w parlamencie powiedzieli. Bi- proszą o ogłoszenie tego oświadczenia, żeby okazać rześcianie syryjscy nie są niegodnymi współczucia, im okazano.

— Posłannictwo kapitana Russell rząd francuski po- wstrzymał w skutek przedstawień posła angielskiego.

— Cesarzowa zwiedziła przedwczoraj w dawnym bu- Conciergerie więzienie królowéj Maryi Antoniny któj w którym Ludwik XVI przez krótki czas przeby- przyczém nieustannie płakała.

— Sprawa Mirèsa podobno bardzo źle stoi. Hrabia ny złożył swoje obowiąski likwidatora ponieważ bardzo z niego niezadowolnieni.

— Nie małe wrażenie zrobił ostatni artykuł półurzę- go Pays. Dziennik ten dotychczas przemawiając przy- ie za sprawą polską, zapowiadał że cesarz Aleksander ezawodnie Królestwu konstytucyą i wychwalał przy sposobności szczerość i dobre chęci tego monarchy; raj zaś rozwodził się nietylko nad tém, że cesarz ro- nie myśli o przywróceniu konstytucyi Królestwa, lecz że w niczém niechce zmienić stosunków, które po 1831 w Królestwie zaprawadzono, utyskując że wszy- kończy się na próżnych obietnicach, i że ludzie nowi, wykonanie przyrzeczeń powierzono nie posiadają ia Polaków i pozwalają wątpić o szczerości rządu kiego.

— Z Meksyku donoszą, że poseł francuski de Saligny ce uznać rządu dyktatora Juareza i groził nawet ze- em stosunków dyplomatycznych, gdyby rząd meksy- i nie oddał dóbr należących do hiszpańskich sióstr erdzia, będących teraz pod opieką Francyi, po wy- posła hiszpańskiego. Sądzą jednak tutaj, że gorli- swoję poseł nadto daleko posunął.

— Wiadomości z Chin dochodzące przedstawiają smu- raz stanu zdrowia oddziałów francuskich. Prócz je- Collineau umarło jeszcze siedmiu oficerów w Tien na ospę i wielka liczba podoficerów i żołnierzy.

— Hrabia Germiny tylko do środy zawiadywać będzie kolei żelaznych; następca jego dotychczas jeszcze nie ny.

— Patrie donosi, że już cała eskadra wiceadmirała era była dnia 16 lutego pod Saigonem; statek prze- „Gironde“ wysłano do Manilli po konie, za jego em mają się rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw państwa anamity iego.

WŁOCHY.

uryn, 24 marca. Na posiedzeniu poniedziałkowém izby kiéj pierwszy Sistori zabrał głos oświadczając, że w przemowie swojéj mianéj w sobotę, bynajmniéj nie miał zamiaru obrażać wojsko włoskie, którego waleczność i miłość ojczyzny podziwia. Poczém Audinot ku kwestyi rzymskiéj zwrócił obawy zapytując się, czy z mocarstwami obcemi podjęto już układy względem położenia końca interwencyi. Cavour w przezornéj odpowiedzi, gdyż właściwego pytania wcale nie dotknął, wyraził jako podstawę polityki swojéj, że Włochy mają wszelkie prawo posiadać Rzym jako stolicę. Turyn (mówił on), gotów do ofiary; ale tylko z przyzwoleniem Francyi Rzym opanujem, i gdy wszyscy katolicy powezmą przekonanie, że na tém zyska kościół. Daléj Cavour starał się wyjaśnić, że połączenie dwóch tych władz, duchownéj ze świecką, zawsze złych tylko wyników było źródłem. „Skoro Rzym zajmiemy, ogłosim najrozleglejszą dla kościoła wolność. Ustawy państwa włoskiego będą rękojmią téj wolności. Jeżeli zaś rzymska kurya przy idei jedności obu władz obstaje, to polityczne papiestwo odpowiedzialném będzie za walki, jakie stąd powstaćby mogły.“ Izba przyklaskiwała mowie Cavoura. Ważném to w słowach mówcy, że zajęcie Rzymu od woli Francyi i woli świata katolickiego jako zawisłe uważa. — Liborio Romano, występując z rady namiestniczéj neapolitańskiéj, ogłosił list jgrożny, wystósowany do księcia namiestnika Carignana. Teraz d. 22 marca usiłował ten były króla Franciszka minister jakąś wzniecić rewolucyą, ale wysilenie to skończyło się na mało znaczącéj ulicznéj wrzawie i kilku wystrzałach. W Palermie, w Santa Margherita, dawniéj już, bo 3 i 4 marca, poburzył do nieprzyjaznego ruchu jakiś Montalbuno; ale on sam i ośmiu innych padło ofiarą tego zamachu. Innych rozbroił i uwięził gubernator z Girgenti, i proces im wytoczył. Również w Messynie zaszły rządowi włoskiemu nieprzychylne demonstracye; przecież nie były one ni w duchu Burbonistów ni Muratystów, gdyż okrzyki: niech żyje Garibaldi! się rozlegały. — Dowiadujemy się także z Neapolu, że Liborio Romano owym listem do Carignana zrządził to, że i inni członkowie ministerstwa wystąpili. Romano bowiem, o dymisyą prosząc, oskarżył mocno towarzyszy swoich o to, że mu byli zawadą w przeprowadzeniu dobrych jego planów, a w końcu dodał, że teraźniejsza władza utraciła zaufanie kraju. Skutkiem takowego oskarżenia i inni ministrowie zgłosili się o dymisyą. Carignan przyjął ich podania, zatrzymując ich tylko do czasu w urzędowaniu, póki nowymi ministrami ich nie zastąpi.

Z Noli, 17 marca piszą, że tameczna legia węgierska obchodziła uroczyście dni 14 i 15 t. m.; pierwszy dzień, jako dzień urodzin króla Wiktora Emanuela, drugi na pamiątkę rocznicy węgierskiego powstania z r. 1848. Dnia 14. dowódzca legii, jenerał Vetter, dał bal, na który oprócz wszystkich oficerów swoich, zaprosił sztab jeneralny straży obywatelskiéj i urzędników cywilnych. Dnia następnego w obec całéj legii w obszernéj mowie skreślił obraz niedoli, jaka Węgry od r. 1848 nawiedzała.

Turyn, 27 marca. W izbie poselskiéj odbywał się dalszy ciąg rozpraw nad kwestyą rzymską. Na posiedzeniu z 26 t. m. zaprotestował margrabia Joachim Pepoli przeciw skargom o nadużycia, jakie wytaczają rządowi włoskiemu mówcy w zagranicznych izbach, a między innemi wyrzekł, że rozwikłanie kwestyi rzymskiéj przez to nastąpi, iż papież odzyska moralną przewagę. Daléj mówca, pokrewny i przyjaciel cesarza Francuzów, życzył szczęścia Napoleonowi III, że, uwalniając władzę duchowną z więzów światowych, tém samém kościołowi znakomitszą odda przysługę, niż wyrządził Karól Wielki darowizną brzemienną w złowrogie następstwa. Margrabia skończył temi słowy: „Ufność Ojcze święty! Ufność w swobodę, która wiarę i papiestwo ocali.“ Następnie Buoncompagni zabrał głos. I on najpierw zwrócił się przeciw oskarżycielom w obczyźnie, i twierdził, że włoskie ruchy nie obrażają niczém uczucia religijnego, jakie Włochy całe gorliwie w sobie żywią. W końcu w imieniu większości izby taki postawił wniosek: „Izba przechodzi do porządku dziennego, skoro ministeryum oświadczy, że, jak tylko zabespieczone będą cześć, świetność, niezawisłość papieża a zupełna wolność kościoła, zasada nieinterwencyi w porozumieniu z Francyą zostanie przyjętą, a Rzym, wolą narodu na stolicę wybrany, Włochom zwrócony będzie.“ Mówcy zaś z lewicy wnieśli, ażeby po prostu Rzym okrzyknąć stolicą państwa, a cesarza Francuzów wezwać, by załogę z Rzymu wycofnął. Równocześnie donoszą z Rzymu, że w tajnym konsystorzu odbyta alokucya zniweczyła ostatnie nadzieje w jakieśkolwiek Ojca świętego ustępstwa. — La Marmora złożył dowództwo korpusu nad rzeką Minczio, „ponieważ niechce dzielić winy wynikającéj z dezorganizacyi wojska, która nieuniknioném będzie następstwem teraźniejszego systemu.“ Daremnie usiłowali jego przyjaciele odwieść go od kroku dla ministerstwa tak dotkliwego; odwoływali się do patryotyzmu, przypuszczając możliwe nowéj wojny niebezpieczeństwa; la Marmora postanowienia swego nie zmienił. — Ściągają wojska nad dolnym Padem i rzeką Minczio, gdyż Austrya zaczepką grozić się zdaje. Król miał się wyrazić: „Tant mieux; nous finirons plus vite avec toutes ces impossibilités qui pèsent sur le coeur de tout patriote italien.“

— Do Genuy 26 marca przybyło pięć statków wojennych, które miały udział w oblężeniu Messyny. Wojsko na tych statkach będące, należy do czwartego korpusu, którym Cialdini dowodzi. Pierwsza dywizya tego korpusu już we Ferrarze, by zakryć linią dolnego Padu, za którym ustawiony korpus austryacki.

— Z piemontskich bomb, które w czasie oblężenia Gaety padły blizko króla Franciszka i jego małżonki, kazała taż królowa porobić pierścienie, i obdarzyła niemi swych wiernych.

— Perseveranza donosi, że deputacyą francuskiéj liberalnéj prasy, wysłaną z Paryża na uroczystość poświęcenia pomnika Manina, przywitano w Medyolanie tłumnie i z wielkim zapałem. Gdy się deputacya w teatrze la Scala pokazała, ponowiły się też demonstracye. Dnia następnego dano im wielką ucztę.

Turyn, 29 marca. Na posiedzeniu izby poselskiéj 27 t. m. wystąpił naprzód Chiaves przeciw wyborowi Rzymu na stolicę państwa; potém wniósł Maresca o mięszaną w Rzymie włosko-francuską załogę. Następnie zabrał głos Cavour, ażeby zbić Chiavesa, i wyraził, „że konieczną jest rzeczą, aby Rzym natychmiast ogłoszonym został stolicą; przeniesienie nastąpi na mocy wydanego prawa i bez nieporządku; czas późniéj się oznaczy.“ To są myśli, za któremi Cavour dawniéj już obstawał; na ten raz dodał: „Dajemy władzy duchownéj rękojmią wolności i moralnéj potęgi, jakiéj nigdy zapewnić jéj nie mogło żadne ościenne mocarstwo. Od wielu lat bronię swobód kościoła. Mam nadzieję, że opinia publiczna wnet przyklaśnie temu ogłoszeniu i Francya porozumie się z nami.“ Następnie poparł Cavour wniosek Buoncompagniego, który skutkiem tego prawie jednomyślnie przyjęto. Na dzień następny zapisana była na porządku dziennym Massarego interpelacya o Neapol.

— Więcéj niemal niż kwestya rzymska zajmują umysły wszystkich, pogłoski o ruchach austryackiego wojska. Między innemi doszły posłuchy, że jenerał Benedek po niedawno odbytym przeglądzie w obec oficerów swoich bardzo wojennie się wyrażał. Późniéj jeszcze sprowadzono do Werony szaretki, które po wojnie ostatniéj rannych pielęgnowały, tudzież oficerów telegrafu polnego i gidów cesarskich. W nocy 25go oddział Kroatów przybył do Werony, a bataliony te zazwyczaj tylko bezpośrednio przed wyprawą wojenną mobilizują. Do tych wypadków łączą się zamachy reakcyjne w księstwie modeńskim, a oficerowie austryaccy przebąkują bez ogródki o rychłém wtargnięciu w przyległe ziemie. Objawy te natarczywéj zaczepki wywołały oczywiście z włoskiéj strony przygotowania odporne. Tak więc korpus Cialdiniego wysłany nad rzekę Mincio, któréj linia zdwojoną siłą zabezpieczona. Wiele też przysposobień poczętych nie tyle w oczekiwaniu austryackiéj napaści, jak raczéj dla zasilenia otuchy narodu. — Z dniem 20 t. m. skończyła się niewola gaetańskiéj załogi; żołnierze otrzymali dwumiesięczny urlop; kto nie odbył jeszcze pięcioletniéj służby, po upływie dwóch miesięcy znów do szeregu powrócić musi; oficerom, za zdatnych do służby uznanym, zostawiono do woli wstęp do włoskiego wojska lub dymisyą.

— Francuskie poselstwo w paszportach udzielonych krajowcom już powszechnie używa nazwy „Królestwa włoskiego.

Perseveranza z Perugii 28 t. m. następującą podaje depeszę: „W Canino pod Viterbo żandarmi papiescy opadli zdradziecko tamecznych mieszczan, i trzech położyli trupem. Zaciętość ztąd powszechna. Podpisują adres do Napoleona III, aby wziął miasto w opiekę.“ Wypadki takie bardziéj jeszcze zamącają kwestyą rzymską.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 kwietnia. Dziś, krótko przed 2 godziną z rana, wybuchł ogień w traktyerni, stojącéj zaraz za bramą ku Dębinie po lewéj stronie. Dom ten, w którym się znajdowała obszerna sala do tańca, w godzinę zupełnie spłonął. Ogień był znaczny, a łunę zapewne bardzo daleko widziano, gdyż dom był postawiony cały z drzewa. O przyczynie powstania ognia dotąd nic nie słyszeliśmy.

Z Pleszewskiego, 25 marca. Piszę pod wpływem wrażenia doznanego na obiedzie, danym dla uczczenia i pożegnania tyle zasłużonego i szanowanego rzecznika tutejszego, dra Florentego Lisieckiego, który do Sremu się przenosi. Wszyscy niemal obywatele ziemscy i liczne duchowieństwo podążyli do Pleszewa na dzień dzisiejszy, ceniąc zasługi obywatelskie p. Lisieckiego. Była to prawdziwa uroczystość, w któréj wspólna myśl żałoby potrącała sercem naszém, że tracimy w powiecie męża, którego zasługi i talenta były zaszczytem dla powiatu. Pan Lisiecki podczas procesu przeciw Polakom obwinionym o zbrodnią stanu przed laty 15 pospieszył do Berlina, aby ich wymową i znajomością prawa bronić przed trybunałem. Ledwo z chlubą i ogólném uwielbieniem ziomków powrócił do zatrudnień domowych, kiedy nowy obowiązek powołał go do Berlina na sejm 1848 r. Jako poseł pow. pleszewskiego, w owym roku krwi i gwałtu, p. L. wielokrotnie wymownie z mownicy się odzywał. Bez rozczulenia i podziwu czytać nie można tych mów jego, które mu wdzięczność u ziomków, a u prawych Niemców niekłamany szacunek zjednały. Z chlubą i gorliwością pełniąc obowiąski, z poświęceniem bezinteresownem spieszył na usługi przyjaciół i klientów swoich. Obrona śp. ks. Gagackiego, obwinionego w r. 1854 o rozszerzanie akcyi Mazziniego, przed trybunałem w Berlinie, jest wyższém dziełem wymowy, logiki i zręczności fachowéj, tak dalece, że nawet sądowa gazeta berlińska*) mowę tę arcydziełem swego rodzaju nazwała. Jego to zabiegom zawdzięczamy zawiązanie się u nas Kółka towarzyskiego, tyle dla nas pożądanego. Pewni tego jesteśmy, że przenosząc się do współbraci naszych, równy u nich zjedna sobie szacunek i miłość. Kolegium sądu pleszewskiego uczciło go jeszcze przed nami obiadem pożegnalnym.

Wielki Gaj, 2 kwietnia. Dnia 20 marca odprawiono nabożeństwo żałobne w Ceradzu Kościelnym, za braci naszych poległych w Warszawie. Na urządzenie nabożeństwa żałobnego, parafianie złożyli składkę do rąk proboszcza parafii Ceradza, który pieniądze rozdał między ubogich, a mszą solenną w przytomności licznie zgromadzonych parafian odprawił.

*) Berliner Gerichts-Zeitung 1854. Nr. 55.

Telegramy ostatnie.

Turyn, 3 kwietnia. Garibaldi przybył tu i przyjął deputacyą z Neapolu. (P. Z.)

Warszawa, 3 kwietnia. Na żądanie księcia namiestnika zredukowano delegacyą obywatelską na 12 członków. Aż do utworzenia nowéj rady municypalnéj, ma ona zasiadać tymczasowo na ratuszu; posiedzenia w resursie mają być zniesione. (P. Z.)

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 3 kwietnia. Niespokojności w Kaliszu wciąż trwają. Tłum ludu udał się do pogranicznego urzędu celnego Szczypiorno i sprawił tamże dyrektorowi padwan koci i powybijał szyby. Jak mówią, nadszedł rozkaz, ażeby niespokojności bronią uśmierzyć. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Za braci naszych w roku 1848 tu w Trzemesznie poległych odbędzie się żałobne nabożeństwo — w rocznicę ich śmierci t. j. dnia 10 kwietnia r. b. o godz. 10 przed południem — na które radaków zapraszamy.

Trzemeszno. [1046]

Za braci niewinnie na ulicach w Warszawie pomordowanych w dniach 25 i 27 lutego odbyło się nabożeństwo żałobne w Dąbrowie dnia 20 w Kiszkowie 23 m. z. [1039]

Obwieszczenie. [1040]

W roku bieżącym odbędzie się w mieście Poznaniu targ na konie i bydło w dniach 27 i 28 Czerwca.

Poznań dnia 25 Marca 1861.

Magistrat.

Cyrk Carrego w Poznaniu.

W piątek, dnia 5 kwietnia wielkie przedstawienie wyższéj szkoły, przedstawiana przez panią Krembser na koniuRouldnd.

Na zakończenie: Manewr l'Anglaise jeżdżony przez 4 damy i 4 panów.

Początek przedstawienia o godz. 7. Otwarcie kasy o godz. 6.

Jutro i codziennie wielkie przedstawienie. [1051]

Podziękа. [1041]

Od lat dziesięciu cierpiałem nieustannie na katar żołądkowy i na ból w piersiach, który mi czasami tak dalece oddech tamował, że kilka słów po za sobą wymówić nie byłem w stanie. Na te choroby traciłem bardzo wiele, przepisywali mi bowiem rozmaici lekarze rozmaite lekarstwa, lecz żadne nie skutkowało i ja już nadzieję mego wyleczenia całkiem straciłem. Nareszcie osiedlił się tu w Inowrocławiu młody lekarz Szanowny pan Dr. Rakowski. Do tego więc w téj mojéj niedoli udałem się i — po zażyciu tylko dwóch przez niego przepisanych lekarstw, dziś zupełnie z wymienionych chorób wyleczony jestem. Składając mu za to publicznie moję najczulszą podziękę, proszę zarazem Boga, aby Ten temu Szanownemu lekarzowi panu Rakowskiemu tyle tu błogosławił, iżby jego wszystkie starania i troski około swych pacyentów podobnymi skutkami uwieńczone były.

Jan Hermański
nauczyciel z Bacharcia pod Kruświcą.

Skład mój strojów przeniosłam w Stary Rynek nr. 40 obok apteki pana Jagielskiego.
[1043] **M. Złotnikiewicz.**

Podaję niniejszém do publicznéj wiadomości, iż nigdy do założycieli Berlińskiego Lloydu nie należałem, i tylko do rady zawiadowczéj tego towarzystwa wstąpiłem, ale że teraz już z téjże rady wystąpiłem.

Samostrzel 30 marca 1861.

Hr. **H. Bniński**
z Samostrzela. [1018]

Rachując na liczne zebranie kolegów z r. 1830 których na dzień 3 maja, do Śliwnik dla uczczenia pamięci dnia tego zaprosiłem, upraszam wszystkich tych, którzy mnie przybyciem swém zaszczycą, ażeby listownie przed 20 kwietnia mnie o tém zawiadomić raczyli.

[1017] **Nep. Niemojowski.**

Dobra szlacheckie pierwsze przeszło 2000 mórg pszennéj ziemi, drugie 3000 mórg są do sprzedania. Bliższa wiadomość w Witkowie poste restante **X. X.** [1045]

Uczeń z wystarczającemi wiadomościami szkólnemi, znajdzie pomieszczenie w handlu w Szamotułach.

Bliższą wiadomość udzielą pp.

F. Oberfeld i Sp.
[1029] w Poznaniu.

Pomadki i owoce francuskie
dito swego wyrobu
Praliny i serki pigwowe
Orzechowe i angielskie karmelki poleca

Antoni Pfitzner
[1050] Rynek nr. 6.

Prawdziwe peruańskie Guano

w komisie od pana **Fr. Hornig** w Dreznie, na stępcy radzcy ekonomicznego **K. Geyer**, poleca

Teodor Baarth,
[1030] Szewska ulica nr. 20.

Messeńskich pomarańczy otrzymał znaczną przesyłkę i poleca po tanich cenach **Izydor Appel,**
[1047] obok banku król.

Najdelikatniejszą dyseldorfską musztardę winną po 5 sgr. słojek poleca IZYDOR APPEL,
[1048] obok banku król.

Kart Stralsundskich do grania w najpiękniejszéj jakości można zawsze dostać u **Izydora Appla,**
[1049] obok banku król.

Przegląd miesięczny,
Banku prowincyonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	331,770	tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	56,750	„
Weksle	1,484,030	„
Remanenta lombardu	201,320	„
Efekta	8,720	„
Kamienica i rozmaite żądania	58,890	„

Passiva.

Noty w obiegu będące	924,380	„
Mienie od instytutów i osób pryw.	53,520	„
Depozyta przynoszące procent z 6 miesięcznem wypowiedzeniem	25,200	„
z 2 miesięcznem wypowiedzeniem	78,850	„

Poznań, dnia 31 marca 1861.

Dyrekcya.
Hill.

Przybyli do Poznania.
Dnia 4 kwietnia.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Urbanowski z Kowalskiego, Żółtowski z Zajączkowa, Bieńkowski z Smuszewa.

Mylius Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Göbel z Opatowa, pani Sänger z Połajewa, bankier Wolff i b. radzca rej. Gründler z Berlina, ekon. Tischer z Arnsfeldu, kupcy Hagelsnick z Paryża, Bergst i Gerhard z Kolonii, Busse z Waltershausen, ment z Gladbachu, Wartenberg z Wrocławia, z Rheims, Scharwenka z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr hr. Radolińs Jarocina, dr. Berkowitz z Wrocławia, panna S z Oranienburga, kupcy Zerrenner z Pforzhe Stürtze z Szczecina, Clemens z Lipska, Bohr z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Łakomic Lubina, Waligórski z Rostworowa, naddzierż. R hard z Węglewa, dyr. dóbr książęcych Molt Rydzyny, aptekarz Pfitzner z Magdeburga, k Hasse z Szczecina, Sandor z Neuszatel.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Koszucki z Jan Sławski z Komornik, Benas z Szelejewa, Gröben z Leszna.

Pod Czarnym Orłem: Prob. Sumiński z Lusowa, nom Piątkowski z Mchów, panna Noeske i Seidel i Engel z Głogowa, Schwarz z Góry, z Królewca.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 4 kwietnia.

Żyto: wyp. 50 węcpli; na wiosenną odstaw maj-czerw. 42 pł., czerw.-lipiec 42½ tal. żąd. O wita: ceny mało co zmienione, wyp. 45,000 z beczką na kwiec. 19¹/₂₄—⁷/₂₄, maj 19¹/₂—¹/₂₄, 19¹⁷/₂₄, lipiec 19¹¹/₁₂ tal. pł.

Bydgoszcz, 3 kwietnia.

Pszenica: węc. 65—82. Żyto: 35½—40. Gr 33—40. Jęczmień: wielki 33—38, mały 26 Owies: 26 szeffi 18—22. Okowita: 8000% 20½ tal. Perki: szefel 20 sgr.

Berlin, 3 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 72—83 tal. w jakości. Żyto: wyp. 12,000 centn., w miejscu funt. 44—45, na kwiec. i na wiosenną odstaw —¾ pł, 44 żąd., maj-czerw. 44—¼ pł., 44½ czer.-lipiec 45—¼, lip.-sier. 45½ tal. pł. Jęczm wielki 25 szeffi 40—46 tal. Owies: na odstaw sze ceny, w miejscu 1200 funt. 23—26, na kwie wiosenną odstawę 23¼—½ pł., 23¾ żąd., maj- 24½, czerw.-lipiec 24⅞ tal. pł. Oléj rzepio na odstawę niższe ceny, w miejscu 100 funtów beczki 10⅛ żąd., na kwiec. i na wiosenną odst 10—½₄—½₂, maj-czerw. i czerw.-lipiec 10⅛ lipiec sier. 10½—¹³/₂₄ pł, 10⅞ żąd., paźd 10⅝—⅞ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10⅝ Okowita: obrot nieznaczny, wyp. 30,000 kwart miejscu 8000% Trall bez beczki 19¹⁷/₂₄—⅞, ką na kwie. i kwiec.-maj 19⅝—¹¹/₁₂—²³/₂₄, ma 20—¹/₁₂ pł., 20⅛ żąd., czerw.-lipiec 20⅜—½ lipiec-sier. 20½—⁷/₁₂, sier.-wrze. 20¾, wrz.-paź. tal. pł.

Wrocław, 3 kwietnia

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	89—91	85	73—8
„ żółta	88—90	83	72—8
Żyto	60—62	59	52—5
Jęczmień	50—53	47	40—4
Owies	32—34	30	26—2
Groch	62—64	60	56—3

Na giełdzie: Żyto: mocniéj się trzymało w wyp. 5000 cent., na kwiec. i kw.-maj 44½—¾ czer. 45¼, czer.-lipiec 46—¼ tal. pł. Oléj piowy: nieco mocniéj się trzymał w cenie, wyp 150 cent. w miejscu 10⅛ żąd., na kwiec. 10 kw.-maj 10¹/₁₂, maj-czer. 10⅛, wrze.-paźd. 10⅝ tal. pł. Okowita: dobrze się trzymała nie, wyp. 12,000 kwart, w miejscu 19½, na k kwiec.-maj 19⁵/₁₂, maj-czer. 19¾—⅝, czer.-lip tal. pł.

Szczecin, 3 kwietnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 78—86. 40—42. Jęczmień: 36—41. Owies: 20—24. G 44—48 tal. Perki: szefel 19—22. Siano: nar 17½—20 sgr. Słoma: kopa 6 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta tal. wedle jakości. Żyto: ceny mało co zmie w miejscu 41—42½, na wiosenną odstawę maj-czer. 42¼—½, czer.-lip. 43¼—½, lip 43½ tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obrotu Oléj rzepiowy: trzymał się w cenie, w miejscu pł., 10⅛ żąd., na kw.-maj 10¹/₁₂—⅛, wrze 10⅜ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczk tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 1 wiosenną odstawę 19¹/₁₂, maj czerw. 19⅝ pł., żąd., czerw.-lipiec 20⅛ pł., 20¼ żąd., lipi 20⅔ tal. pł.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 3 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	101½	—
— rząd.	4½	—	101½
— 1859	5	—	105¼
— 1856	4¼	—	101½
— 1858	4	—	96¾
— prem. 1855	3½	—	118¾
Obligi długu skarb.	3½	—	87¼
— Marchii	3½	—	86⅛
Listy zast. March.	3½	—	91
— Prus Wsch.	3½	—	84½
— — —	4	—	94½
— Pomor.	3½	—	88⅛
— —	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	101¼	—
— — (nowe)	3½	—	94½
— — (nowe)	4	89	—
— Szląskie	3½	89	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	84	—
— —	4	—	94½
— rent. March.	4	—	98½
— Pomor.	4	—	98¼
— W. Ks. Pozn.	4	92¼	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	96
— Nadreńskie	4	96½	—
— Saskie	4	98	—
— Szląskie	4	—	96⅔
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	41½	—
— Pożycz. narod.	5	—	49
— Obligi 250 fl.	4	54½	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	87¾	—
— 6 pożyc. Stiegl.	5	98¾	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	102	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	92½	—
— — B. 200 zł.	—	—	28
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	86½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	90¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¼
Złota funt. cel.	—	—	456
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	66¼
Polskie bil. bank	—	—	86¾
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	114	—
Berliń.-Hamb.	4	113½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	140
Berl.-Szczeciń.	4	—	109¼
Wrocł.-Freib.	4	—	93½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	50	—
Kozło-Bogumin.	4	34	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	95
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	43¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	122½
— Lit. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	33
Starogr.-Pozn.	3½	—	83¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116½
Berl. Tow. hand.	4	—	82
Gdański bank priw.	4	83	—
Dysk. Udział komm.	4	—	82¾
Gota. bank. pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	91¾	—
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	59¼
Magd. bank priw.	4	78	—
Pomor. bank. rycer.	4	71½	—
Pozn. bank prow.	4	82	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	121
Szląsk. Stow. bank.	4	—	78⅜
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	19
Concordia	4	—	103¼
Magd. assek. ogn.	4	—	415
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97¼
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94¼
— Lit. C.	4½	—	100½
— Lit. D.	4½	100⅛	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	88½
Kozło-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	85¾
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	64	—
— III. ser.	4	—	90¾
— IV. ser.	5	—	100⅜
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	80¾
— Lit. D.	4	89¼	—
— Lit. E.	3½	—	77¼
— Lit. F.	4½	—	94⅞
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	94½

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 3 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87⅙	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	66⅔₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101⅜	—
— nowe	3½	—	94¼
— nowe	4	89¾	—
— Listy Rent.	4	92⅜	—
Szląskie Listy Zast.	3½	89⅞	—
— nowe Lit. A.	4	98	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	98¼
— Lit. C.	3½	96⅝₀	—
— Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	86¹₁₂	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	48⅞	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	79
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Freiburg	4	—	93½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	123¼
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	89¼
—	3½	—	—
—	4½	—	95¼
—	4	—	33½
Opol. Tarnow.	4	—	34¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 4 kwietnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pożyc. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	89⅜
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	82½
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.